Rok XI. Nr 72 | Sosnowiec, środa 14 marca 1934 roku | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Stan wyjątkowy w Estonji

z powodu spodziewanego przewrotu.

RYGA, 13. 3. (wł.) Z Tallina donoszą: Ogłoszenie w Etonji stanu wyjątkowego nastąpiło po posiedzeniu rady ministrów, trwającem od godz. 16.30 do późnego wieczora. Rząd posiadał bowiem wiadomość o przygotowaniach do zamachu, którego dokonać mieli b. kombatanci w nocy z poniedziałku na wtorek, wobec czego zdecydował się wydać zarządzenia, celem przeciwdziałania tej akcji. Nowomianowany główno dowodzący gen. Laidoner uważany jest w Estonji za bohatera narodowego. Na mocy rozporządzenia gen. Laidonera, jako głównodowodzącego wewnętrzną obroną państwa, zamknięto związek kombatantów oraz współdziałające z nim organizacje. Zamknięto też drukarnię tego związku. W Tallinie i w większych ośrodkach prowincjonalnych, przeprowadzono rewizje i aresztowania bardziej czynnych członków związku, m. in. adwokata Sirka, adwokata Ryuka, kpt. Golana i wiele innych osób. Poczta, telegraf i telefon oraz koleje żelazne są również podporządkowane gen. Laidonerowi

TALLIN, 13. 3. Nowomianowany główno - dowodzący armją gen. Laidoner oświadczył przedstawicielom prasy, że akcja podjęta wczoraj wieczorem przeprowadzona została bez incydentów. Pewna ilość przywódców i aktywnych członków federacij b. kombatantów zatrzymana została dla przesłuchania, lecz większość została już zwolniona.

Przywódcę federacji gen. Larka, który jest jednym z kandydatów na stanowisko prezydenta republiki nie zatrzymano. Wszystkie zebrania i manifestacje publiczne są zakazane. Generał Laidoner oświadczył w końcu, że niebezpieczeństwo, jakie groziło ustrojowi zostało zażegnane i że obecnie w całym kraju panuje porządek i spokój.

Niemcy pragną porozumieć się z Francją co do zagłębia Saary

PARYŻ, 13. 3. PAT. „Notre Temps“ zamieszcza artykuł swego korespondenta berlińskiego o „Drugiem ognisku pożaru w Europie“. Dziennikarz przytacza streszczenie swej rozmowy z pewnym wybitnym niemieckim mężem stanu, który oświadczył mu, iż w Europie w latach powojennych istniały przedewszystkiem dwa ogniska, groźne dla pokoju: jedno znajdowało się na wschodniej granicy Niemiec, drugie — to problem Saary.

Pierwsze ognisko zniknęło wskutek 10-cio letniego rozejmu polsko-niemieckiego, zawartego przez dwuch mężów stanu, którzy mogli wziąć na siebie odpowiedzialność.

Podkreśliwszy szczerą wolę Niemiec utrzymania pokoju, polityk ów zauważył, że obecnie Niemcy pragną pokojowo porozumieć się z Francją w sprawie zagłębia Saary.

Rozporządzenie o sądach doraźnych

WARSZAWA, 13. 3. (wł.) Dziennik Ustaw z dnia 13 marca zamieszcza rozporządzenie rady ministrów o uchyleniu postępowania doraźnego przed sądami powszechnemi w sprawach o przestępstwa wymienione w § 2 punkt a, rozporządzenia rady ministrów z dnia 26 sierpnia 1932 r. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia

Pożyczka szwedzka dla Sowietów

LONDYN, 13. 3. PAT. Według doniesień korespondta agencji Reutera ze Sztokholmu, wysokość pożyczki, jaka ma być udzielona przez Szwecję związkowi sowietów wynosić ma 100 milj koron.

Sześciu bandytów powieszonych przez farmerów

MEKSYK, 13. 3. W prowincji Vera Cruz farmerzy schwytali sześciu sprawców krwawego napadu na farmę, gdzie w walce z napastnikami zginęły cztery osoby.

Schwytanych bandytów po zaimprowizowanym sądzie powieszono.

Wielkie święto Żyrardowa

Tłumy robotników wita sekwestratorów fabryki

ŻYRARDÓW, 13. 3. — Żyrardów uroczyście przygotował się do objęcia władzy nad zakładami żyrardowskiemi przez zarząd przymusowy w osobach pp. Srzednickiego, Lacherta i sen. Szujskiego.

Już wczoraj robotnicy zakładów pracowicie ręcznie wypisywali afisze, wzywające wszystkich mieszkańców Żyrardowa na dworzec, celem powitania przybywających sekwestratorów. Inż Srzednicki i Lachert przybyli pociągiem z Łodzi

Na ulicach, prowadzących do dworca, zgromadziło się około 15000 ludzi.

Przybyłych pociągiem inż. Srzednickiego i Lacherta powitała marszem orkiestra związku rezerwistów poczem przemówienie wygłosił prezydent miasta p. Orlik, dając wyraz nadziei, że pod zarządem sądowym wrócą dla zniszczonego Żyrardowa lepsze czasy.

Sekwestratorów witali następnie: przedstawiciel robotników pracujących w zakładzie, przedstawiciel emerytów i inwalidów pracy oraz przedstawiciel bezrobotnych.

Na przemówienie powitalne odpowiadał p. inż. Srzednicki, dając wyraz nadziei, że sekwestratorom uda się podźwignąć zakłady z upadku.

Następnie powozem magistrackim sekwestratorzy udali się do kościoła parafjalnego, który już wypełniony był 6-tysięcznym tłumem. Nabożeństwo zorganizowali emeryci którzy już szóstą skolei mszę zakupują na intencję pomyślnego uwolnienia zakładów spod okupacji francuskiej.

Po mszy św. wśród entuzjastycznych okrzyków tłumu zarządcy przymusowi udali się następnie do kantoru fabrycznego, aby przejąć władze z rąk dyrektora administracyjnego p. Koźmińskiego.

Hitlerowska swastyka powodem zajścia.

LONDYN, 13. 3. Z okazji pobytu w Johannesburgu (południowa Afryka) ks. Jerzego, najmłodszego syna króla angielskiego, wszystkie gmachy w mieście przyozdobiono sztandarami.

Wśród nich na gmachu poczty znalazł się zawieszony niewiadomo przez kogo sztandar hitlerowski ze swastyką.

Oburzyło to miejscowych żydów. Zażądali zdjęcia wrogiego sztandaru,, co też policja uskuteczniła.

Wówczas z protestu wystąpili zamieszkali w Johannesburgu niemcy, w osobie generalnego konsula niemieckiego.

Chłopiec pod tramwajem na Koszelewie

Wczoraj wieczorem na przystanku tramwajowym na Koszelewie dostał się pod tramwaj, 14-letni chłopiec Radjusz, zamieszkały przy ul. Okrzei 43.

Koła tramwaju złamały chłopcu rękę. Ofiarę wypadku przewieziono do ambulatorjum ubezpieczalni na Koszelewie, gdzie dokonano opatrunku.

Dwa trupy w bieda-szybie

pod Wojkowicami-Komornemi.

Śmiertelne wypadki na terenach bieda - szybów w Zagłębiu zdarzają się niemal codziennie. Na innem miejscu notujemy wypadek w bieda -szybikach pod Zagórzem, który na szczęście skończył się tylko na lekkich obrażeniach

Tragicznie natomiast zakończyła się katastrofa w bieda - szybiku pod Wojkowicami - Komornemi, na koncesji należącej do kop. Jowisz.

Wczoraj, między godziną 2 a 3 po północy w jednym z tych szybików, głębokości około 15 metrów, pracowało dwuch bezrobotnych z Rogoźnika — Franciszek Parch i niejaki Wyderka.

W pewnym momencie na pracujących na dole górników runęły masy rozmokłej ziemi, zasypując obu nieszczęśliwych.

Na miejsce tragicznego wypadku przybyły niezwłocznie kolumny ratownicze z kop. Jowisz, które przystąpiły do ratowania zasypanych.

Kolumny ratownicze pracowały bez przerwy przez cały dzień i dopiero późnym wieczorem dotarto do jednego z zasypanych.

Na powierzchnię wydobyto tylko trupa Nie ulega wątpliwości, że i drugi nieszczęśliwy postradał życie pod zwałami ziemi.

Na wieść o tragicznym wypadku na miejscu katastrofy zebrały się tłumy mieszkańców okolicznych, które do późna w nocy śledziły akcję ratunkową.

Zakończenie kongresu pocztowego

WARSZAWA, 13. 3. PAT. Kongres światowy związku pocztowego obradujący w Kairze od początku lutego rb. zakończył swe prace, posiedzeniem plenarnem, na którem przyjęte zostały wszystkie wnioski opracowane przez komisje. Następny kongres odbędzie się w roku 1939 w Buenos - Aires. Podpisanie konwencji głównej oraz porozumienia i regulaminu nastąpi prawdopodobnie 20 marca w dniu tym kongres zostanie formalnie zamknięty Powrotu delegacji polskiej do Paryża należy spodziewać się pod koniec marca.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI JEDZIE NA KRYM?

WARSZAWA, 13.3. W związku z prawdopodobnym wypazdem marsz. Piłsudskiego na Południe, co nastąpić ma w przyszłym tygodniu, krążą najrozmaitsze pogłoski. Wśród szeregu krajów i miejscowości, do których ma udać się marsz. Piłsudski, po Sycylji i Egipcie, wymieniają obecnie Krym. Według tych pogłosek w czasie pobytu marsz. Piłsudskiego na Krymie nastąpiłoby spotkanie ze Stalinem i Litwinowem. Sprawę tego spotkania miał rzekomo omówić w czasie swego pobytu w Moskwie min. Beck.

NOWE POBORY EMERYTALNE OD 1-GO KWIETNIA.

WARSZAWA, 13.3. Od dnia 1 kwietnia br. emeryci państwowi pobierać będą emerytury na podstawie nowego wymiaru i obliczenia.

Jako odszkodowanie za dodatek mieszkaniowy, emeryci otrzymają 9 proc. od emerytury. Za podstawę wymiaru emerytury uważa się uposażenie zasadnicze i dodatek regulacyjny. Nie wlicza się natomiast do emerytury dodatku ekonomicznego.

PROJEKT USTAWY O HANDLU NA RATY.

WARSZAWA, 13.3. Opracowany przez min. przemysłu i handlu przed dwoma laty projekt przepisów o handlu ratalnym, został obecnie udzielony organizacjom gospodarczym do zaopinjowania.

Projekt idzie po linji daleko posuniętej ochrony konsumenta. M. in. projekt określa procent, jaki może być doliczany przy sprzedażach na raty i reguluje kwestję własności towarów przed wpłaceniem ostatniej raty.

SKANDALICZNA AFERA W MOSKWIE.

REWAL, 13.3. W Moskwie wykryły władze skandaliczną aferę, w którą wmieszanych jest około 49 urzędników.

Przy pomocy konfidentów zdołali oni przywłaszczyć sobie około 20.000 kartek żywnościowych, które następnie po niesłychanie wygórowanych cenach odsprzedawano prywatnie.

22 MILJONY FR. ZNÓW NADUŻYCIA WE FRANCJI.

PARYŻ, 13.3. We francuskiem ministerjum kolonjalnem wykryto nadużycia, narażając skarb państwa na straty w wysokości około 22 miljonów franków.

Nowy ten skandal zapowiada się niemniej rewelacyjnie, jak poprzednie skandale finansowe, w które w ostatnim czasie Francja niesłychanie obfituje.

5-DNIOWY TYDZIEŃ PRACY W HOLANDJI?

HAGA, 13.3. Jak donosi jedno z pism holenderskich, zamierzają kopalnie holenderskie, zamiast stosowanych dotąd z powodu trudności zbytu świętówek, wprowadzić sykcesywnie u siebie 5-dniowy tydzień pracy.

Przedtem jeszcze nastąpić ma na kopalniach prywatnych redukcja dalszych kilkuset górników ażeby, pozostałej załodze zapewnić możliwość przepracowania pełnych 5 dni w tygodniu.

HJENY CMENTARNE, OGRABIAJĄCE GROBY.

POZNAŃ, 13.3. W ubiegłą sobotę rozkopali nieznani złoczyńcy grób śp. Hansa Hagera na cmentarzu ewangelickim w Pniewach.

Zbrodniarze wyłamali nieboszczykowi złote zęby, a następnie zasypali grób, usiłując przywrócić go do pierwotnego wyglądu. Ślady rozkopania grobu wzbudziły czujność stróża cmentarnego.

Wezwano policję, która dokonała ekshumacji zwłok, przyczem stwierdzono ohydną profanację. Władze prowadzą energiczne dochodzenia.

Jak zginął statek

wiozący deportowane kobiety lekkich obyczajów

Na pokładzie angielskiego trzymasztowca „Amfitryda", płynącego z Londynu do Australji, znajdowało się 108 dziewcząt ulicznych, przeznaczonych na zesłanie. Po załadowaniu transportu białych niewolnic, kapitan statku otrzymał w zaklejonej kopercie rozkaz, który miał otworzyć dopiero po wypłynięciu na otwarte morze.

Kiedy na horyzoncie znikły już we mgle brzegi angielskie, kapitan odczytał rozkaz. Brzmiał on: „Deportowane kobiety winne być wszystkie dostarczone kolonji karnej w Nowej Zelandji i w żadnym wypadku i pod żadnym pozorem ani jedna z nich nie może opuścić pokładu przed przybyciem do Nowej Zelandji".

Pomimo niedwuznacznego brzmienia rozkazu który wyglądał jasno i wyraźnie, kapitan długo siedział zadumany w swej kajucie, otoczywszy się

kłębami dymu z fajki.

Tej samej nocy wybuchła burza na morzu. Po trzech godzinach, mimo nadludzkich wysiłków załogi, ożaglowanie statku zostało zerwane jak pajęczyna, a nad ranem zwalił się na burtę środkowy, główny maszt, Kiedy biały świat przesączał się ołowianem światlem przez zwały niskich chmur, miotana wichrami piękna „Amfitryda", niegdyś chluba marynarki wojennej dożywiająca swych dni jako szkuna handlowa dalekiego pływania, była w niebezpieczeństwie.

Strzaskany ster, porwane olinowanie, zwalony maszt czyniły ją niezdolną walki. Całonocne miotanie po falach wstrząsnęły stare wiązania kadłuba i woda morska coraz szybciej, pomimo niestrudzonego pompowania zalewała wnętrze okrętu. Od ostatecznego pogrążenia się w toń oceanu dzieliły „Amfitrydę"

już tylko godziny.

W kajucie nawigacyjnej siedział pochmurny kapitan. Zaniechał już walki z oceanem. Wiedział, że wszystko jest już rozstrzygnięte, a wygrana nie po jego leży stronie. Najbliższe może uderzenie grzywiastej fali będzie „ciosem łaski", pogrążającym skuner na dno.

I wiedział jeszcze kapitan, że ze świtem wicher przepędzi okręt aż do brzegów Francji. Lada chwila może więc zbliżyć się ląd, mogą dostrzec wrak okrętu miotany falami i... pośpieszyć na pomoc. A co wtedy?

Załoga i „żywy ładunek" zostaną uratowani, przewiezi na ląd, ale... „w żadnym wpadku i pod żadnym pozorem", jak żądał rozkaz, deportowane kobiety nie mogą opuścić pokładu „Amfitrydy" przed przybyciem do Nowej Zelandji.

— Kapitanie! z lewej widać ląd, — zaraportował bosman, otwierając drzwi kajuty.

Trzeba było działać natychmiast.

— Cała załoga do kajuty! — zakomenderował kapitan i w chwilę potem stanął z fatalnym rozkazem przed swoimi wypróbowanymi ludźmi, którzy niejedną odbyli wspólną podróż i niejedną przeżyli przygodę.

Niewiele słów potrzeba było, aby powiadomić załogę o sytuacji i przypomnieć obowiązki angielskiego morskiego honoru...

— Kto chce ratować się, opuszczając uwięzione kobiety, lub potrafi je uratować, niechaj pierw strzeli mi w łeb, — zakończył swe przemówienie. Położył pistolet na stole i wyszedł na pokład. Stanąwszy przy rufie, miał wzrok zatopiony w odmętach.

Z marynarzy nikt nie dotknął pistoletów.

A kiedy z brzegów francuskich podpłynęła szalupa ratownicza i po nadludzkich wysiłkach, ryzykując każdej chwili zatonięciem, rzuciła na pokład linę holowniczą,

nikt z załogi nie schylił się, aby ją podnieść.

Francuscy marynarze powrócili z niczem. Załoga „Amfitrydy" nie zdecydowała się ratować, pozostawiając na niechybną śmierć 108 kobiet pod pokładem.

Pół godziny później statek pogrążył się w falach i dopiero w ostatniej chwili z tonącego okrętu dobiegł głos do uszu zgromadzonych na brzegu rybaków. To marynarze śpiewali hymn.

Z deportowanych kobiet zginęły wszystkie. Z załogi fale wyrzuciły na brzeg pomiędzy trupami trzech żywych, choć nieprzytomnych marynarzy. Z ich opowiadania odtworzono tragedję, jaka się rozegrała na pokładzie „Amfitrydy".

Angielsko-japońskie plany ekspansji w Chinach.

MOSKWA, 13.3. Z Szanghaju donoszą, że wielka akcja angielsko — japońska, dążąca do podziału wpływu w Chinach i oderwania olbrzymich terenów od państwa Żółtego Smoka, jest w pełnym toku.

Dziennik „Szi-Bao" donosi, że najbliższą awanturą wojenną Japonji będzie wtargnięcie do północnych Chin i do wnętrza Mongolji, w celu przyłączenia tych terytorjów do Mandżurji. Japonja dąży w ten sposób do zerwania łączności między Chinami a Sowietami.

Mniej otwarcie od Japonji działa rząd angielski, który przy pomocy swych wojsk ukrytych za wojskami tybetańskiemi rozpoczął w prowincji Szlklang regularną wojnę z Chinami. Wojska tybetańskie są — jak się okazuje — zaopatrzone obficie w angielską amunicję i broń. W szeregach tybetańskich służy cały szereg oficerów angielskich. Kilka oddziałów wojsk tybetańskich, wziętych ostatnio do niewoli przez wojska chińskie, zaopatrzonych było w broń najnowszego systemu, pochodzącą z angielskich fabryk.

Sto tysięcy robotników strajkuje w Madrycie.

MADRYT, 13.3. Chociaż minister spraw wewnętrznych robił wysiłki, celem zapobieżenia wybuchowi strajku drukarskiego, wszyscy robotnicy przemysłu graficznego w Madrycie porzucili pracę. Wychodzić będzie prowdopodobnie tylko katolicki dziennik „El Demate", którego robotnicy nie należą do powszechnego związku zawodowego i socjalistyczny „Socialista".

Rząd wydał wszystkie zarządzenia celem zabezpieczenia bezpieczeństwa. Naogół można powiedzieć, że wewnętrzne położenie polityczne jest bardzo naprężone.

W samej stolicy zastrajkowały trzy wielkie grupy, mianowicie robotnicy metalowi budowlani i drukarze, razem przeszło 100 tysięcy ludzi. Nie należy przytem zapominać, że motywy tego strajku są wybitnie polityczne. Stanowiska socjalistów nie da się niczem usprawiedliwić.

Będę cię czekać...

Jak wiadomo, w Paryżu używano niegdyś skrzynek pocztowych drewnianych. Potem, gdy zastąpiono je skrzynkami metalowemi, dawne, niepotrzebne umieszczono w składach. Leżały tam przez długi czas zapomniane, gdy wreszcie wydobyto je z ukrycia. Przy przenoszeniu skrzynek, jedna z nich rozleciała się i spośród deseczek wypadł mały liścik... Ponieważ nosił stempel z datą z roku 1880, a adresat Lucien Doree już nie żył, kierownik poczty uważał za stosowne zbadać treść zagubionego listu. Jak się okazało był on wysłany z małego miasteczka bretańskiego przez Marie Dourier i zawierał tylko tych kilka prostych zdań.

„Cheri! Wiem, że kierując się nadal fałszywą dumą, nie zgłosisz się do mnie poraz drugi, a mimo to pozostaniesz mi nadal wierny. Źli ludzie fałszywie Ci przedstawili moje postępowanie; kocham Cię bez zmiany, jak zawsze... Jeśli mi na list nie odpiszesz, znaczyć to będzie, że wykreśliłeś mnie raz na zawsze ze swej pamięci. Mimo to, będę Cię czekać, zawsze ta sama, chociażby do końca życia... I tak, jak ci przyrzekłam, będę zawsze myślą przy tobie, Cheri. Twoja Maria".

Zaciekawiony urzędnik, może nie tyle treścią listu miłosnego, ile losami poróżnionej pary narzeczonych, zasięgnął bliższych informacji o osobie pana Lucien Doree z Paryża; okazało się, że umarł on przed dwoma laty, w zupełnem odosobnieniu, jako stary kawaler. Posługaczka, jedyna osoba, która do niego przychodziła, zauważyła, że przez długie godziny wpatrywał się w fotografję młodej kobiety a raz jej powiedział, że to jest „jego Marie".

Porozumiawszy się listownie z urzędem pocztowym miasteczka bretońskiego, paryski urzędnik stwierdził, że zmarła niedawno Marie Dourier dotrzymała obietnicy... Czekała na swego Cheri, wiecznie ta sama...

Chesterfield ideałem gospodarki miejskiej.

Chesterfield, niewielkie miasto, liczące 64.000 mieszkańców, położone w centrum hrabstwa Derbyshire (Anglja), szczyci się swoją wzorową gospodarką miejską. Oczyszczanie ulic np. doprowadzone jest do doskonałości, a wszystko co zabierają wozy miejskie zostaje segregowane i przerabiane w zakładach utylizacyjnych lub też sprzedawane, jak np. butelki, korki, paiper, torebki etc. etc. Chesterfield nie zna już od 7 lat tramwai, a posiada doskonałą komunikację miejską w postaci autobusów elektrycznych trollep. Na ulicach i placach miasta rozstawionych jest 47 skrzynek alarmowych; po otwarciu skrzynki można się połączyć automatycznie z dyrekcją policji i zakomunikować dyżurnemu, o co chodzi: np. o kradzieży, o bójce, a napadzie etc.

KILKA UWAG O USTAWIE SCALENIOWEJ.

Wśród klasy pracującej słyszy się ogromne narzekania na tak zwaną „ustawę scaleniową“, łączącą w jedną całość szereg ubezpieczeń społecznych. Wartoby jednak zastanowić się dlaczego w tym lub innym wypadku nastąpiło pogorszenie?

Rzucanie tylko frazesów, że tą ustawą zrobiony został prezent Lewjatanowi, niezupełnie odpowiada prawdzie, a tylko zaciemnia przed klasą pracującą istotny stan rzeczy, bo w rzeczywistości ustawę układano podczas zwiększającego się kryzysu, a więc całe nastawienie obradujących szło w tym kierunku, aby ustawa mogła wytrzymywać nietylko ten, ale i następne kryzysy — zakrojono więc ją skromnie.

Chcę więc zwrócić uwagę robociarzy na kilka szczegółów, które wyjaśnią jak jest i dlaczego tak jest.

Przy całem rozważaniu trzeba mieć ciągle na uwadze jedno, że: aby coś komuś dać, to trzeba na to mieć!

Ubezpieczalnie, jak według nowej ustawy nazywają się teraz kasy chorych i inne tego rodzaju instytucje, mają to do siebie, że aby pod różną postacią dobrze świadczyć: czy to lekarstwami, czy poradami, czy emeryturami, czy pomocą gotówkową — potrzeba pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy, a te pieniądze napływają skąd? Z kieszeni ubezpieczonych i pracodawców.

Im więcej wpłacają ubezpieczeni i pracodawcy — tem więcej posiada pieniędzy ubezpieczalnia, a przez to więcej może dać swoim członkom jako świadczenia.

Ale w kraju kryzys, bezrobocie — wpływy się zmniejszyły ogromnie wskutek tego, że fabryki stoją lub idą 2 — 3 dni w tygodniu, coraz więcej osób nie pracuje, a i zarobki pracujących są mniejsze, co zdecydowało o zmniejszeniu się wpływów do Ubezpieczalni.

O ile mniejszemi pieniężnemi środkami Ubezpieczalnia rozporządza, o tyle musi zmiejszyć świadczenia potrzebującym członkom!

I na to nikt nie poradzi, choćby tu sam papież cekawistów chciał radzić; żadna rewolucja, też na to nie poradzi, jeśli wpływy do Ubezpieczalni nie będą się zwiększały. Napewno moi przyjaciele i dawni towarzysze z PPS., jak Żuławski, Zaremba, lub Niedziałkowski, zaczną głośno krytykować te uwagi, odpowiem im na to: „Gdybyście się sami mi do tego wzięli, nic więcej ludziom nie dalibyście, o ile nie chcielibyście rozwalić ubezpieczalni, wreszcie sami, jesteście w duszy zadowoleni, że tę ciężką, nieprzyjemną i niepopularną robotę robi obecny rząd, a nie Wy — bo przyznajcie, że Wam ciężej byłoby poczynić ograniczenia, które były konieczne, a bez których dziś Kasy Chorych i inne ubezpieczalnie byłyby już bankrutami!!!

Towarzysze z P. P. S.-u bardzo krytykują „ustawę scaleniową“, ale w ciągu całego roku nie raczyli przyjść na posiedzenia komisji Bloku, na które przecież ich zaproszono, a posiedzeń tych odbyło się kilkadziesiąt.

Podczas dyskusji w Komisji Sejmowej poseł Reger otrzymał wszystkie poprawki, jakie w ciągu całego roku zostały zgłoszone do projektu rzdowego, ale cóż, tych poprawek było sporo, a ustawa też bardzo duża, bo licząca zgórą trzysta artykułów, więc biedaczysko głowił się i wysilał, ale nie mógł w tej pracy połapać, więc, chcąc się wykpić jakoś z sytuacji, stwierdził, że cała ustawa nic nie warta.

Pewnie, pewnie, że tak okólnikowo najwygodniej jest powiedzieć, że nic nie warta i usiąść w bezczynności, podłożywszy ręce.... pod kolana.

Piszę to nie dlatego, aby skutki ustawy dziś zachwalać, bo dla wielu robociarzy, którzy przywykli byli do większych świadczeń dzisiejsze ograniczenia są przykre — piszę dlatego te kilka słów, aby zwrócić uwagę, że na to, aby dać, trzeba mieć, a dziś Ubezpieczalnie dużo mieć nie będą, bo jest ogólna bieda, a więc i ograniczenia być muszą, jeśli chcemy, aby Ubezpieczalnie nie zbankrutowały, już na samym początku!

Wreszcie w razie skończenia się kryzysu, a więc większych wpływów od ubezpieczonych do ubezpieczalni, można świadczenia zwiększyć, to przewiduje ustawa w końcowych artykułach, począwszy od art. 237-go.

A teraz, słów kilka o świadczeniach chorobowych, do których trzeba dopłacać jak: lekarstwa lub porady lekarzy. W czasie rocznych obrad stwierdziliśmy, że ubezpieczeni w bardzo wielu wypadkach nie szanowali kasy chorych, jako instytucji opartej na składkach publicznych.

Bardzo dużo było wypadków, gdzie brano lekarstwa, aby później niemi handlować, albo rozdawać wśród ludzi, którzy nie byli ubezpieczeni, a więc nie mieli prawa do lekarstw, które wszak kupowano za pieniądze tylko ubezpieczonych. Tak samo stwierdzono nadużycia przy wizytach u lekarza.

Więc drobne opłaty bądź za lekarstwa, bądź za lekarza nietylko były zrobione ze względu na ciężki stan finansowy ubezpieczalni, ale i dlatego, aby odstraszyć nieuczciwych ludzi od nadużywania grosza publicznego.

Wiem, że to co piszę, wielu osobom się nie spodoba, ale ja w swojem sumieniu jestem spokojny i każdy rozumniejszy robociarz, który prędzej czy później będzie brał udział w gospodarce ubezpieczalni i zapozna się bliżej z instytucją, samą ustawą i jej charakterem, każdy przyzna mi rację, a głównie stwierdzi, że niema nad czem lamentować, bo ciągle spotka się z racją: „aby dać, trzeba mieć, więcej chcesz dać, musisz więcej od ludzi wziąć“.

Naprzykład wprowadzono do Ubezpieczalni dział emerytur i oto już dziś jest kilkadziesiąt tysięcy osób, których wiek i warunki nakazują wypłacania im przez Ubezpieczalnię emerytur. Otrzymują więc po 20 zł. miesięcznie, ale czy ci emeryci dali choć grosz przez całe życie na te swoje emerytury? Wcale nie. Za nich dziś płacą młodzi ubezpieczeni, ci, którzy za dziesiątki lat dopiero emerytury będą brali, już ze swoich pieniędzy. W miarę jednak rozwoju Ubezpieczalni i gromadzenia się kapitału zapasowego można będzie i wysokość emerytur zwiększyć, zaś wiek potrzebny dla poboru emerytury, zmniejszyć.

Wszystko ustawa przewiduje i można to będzie zrobić w miarę wzrostu kapitałów ubezpieczeniowych. Trzeba też zrozumieć, że obecnie jesteśmy w trakcie reorganizacji i scalenia ubezpieczeń różnych w jedną ubezpieczalnię, że ta robota też kosztuje, a całą robotę robi się w czasach najmniej odpowiednich na tego rodzaju robotę, bo w czasach kryzysu i braku gotówki.

A wszak nie skądinąd jeno z pepeesu domagano się od rządu wprowadzenia w życie Ustawy Scalenowej. W „Robotniku“ pełno było artykułów, żądających przyspieszenia ustawy scaleniowej, prawda, że w pepeesie nie liczono się z tem, że zbliża się i potężnieje kryzys gospodarczy, który, djabli wiedzą, kiedy się skończy.

Rada Naczelna Z. Z. Z., w uchwale swojej z dnia 11 grudnia 1932 r. przestrzegała przed wprowadzeniem w życie ustawy scaleniowej podczas kryzysu, jako że ogólny brak gotówki podczas reorganizacji ubezpieczalni może wywołać ograniczenia i rozgoryczenie ubezpieczonych, bo to będzie sporo kosztowało. Rząd posłuchał jednak żądań pepesowców i postarał się przyspieszyć scalenie ubezpieczeń. Ogólnie mówiąc, trzeba instytucję przeorganizować i ustalić jej funkcjonowanie, a w miarę poprawiania się położenia gospodarczego, zmniejszania się bezrobocia, a tem samem zwiększania się wpływów finansowych do ubezpieczalni, sami ubezpieczeni przez swoich delegatów będą mogli, w miarę możności i zwiększania się gotówki, takie, czy inne świadczenia poprawić na lepsze, a jeśli będzie można — opłaty zmniejszyć.

Podczas obrad w sejmie, w odpowiedzi moim dawnym towarzyszom z pepeesu oświadczyłem, że „ustawę scaleniową mamy taką, na jaką nas i kraj cały dziś stać!“

Tych słów i dziś nie cofam i jestem przekonany, że za lat kilka, a więc po zorganizowaniu i normalnem puszczeniu w ruch ubezpieczalni, oraz po przełamaniu — tak, czy inaczej, kryzysu, a tem samem zwiększeniu się ilości ubezpieczonych i większego napływu gotówki, wszyscy ubezpieczeni będą z Ubezpieczalni zadowoleni.

Marjan Malinowski (Wojtek).

Na skrzydłach szybkości.

Rekord szybkości został osiągnięty: piloci amerykańscy osiągnęli 490 km. na płatowcu pasażerskim. Tak więc marzenie poczciwego bohatera powieści Jules Vernea, Phileasa Fogga, o dokonaniu podróży naokoło ziemi w ciągu 80 dni, jest dzisiaj czemś podobnem do podróży w dyliżansie pocztowym przed stu lat. Dzisiaj możemy, posługując się nowoczesnym ultraszybkim płatowcem, oblecieć ziemię naokoło wzdłuż linji równika w ciągu 4 dni! To znaczy, iż 40.000 kilometrów przelecimy w 4 doby.

Czy wzrost dalszy szybkości może się odbywać bez przeszkód? Napewno nie, aczkolwiek faktem jest, iż dzisiejsza szybkość maksymalna będzie jeszcze prześcignięta. Większe szybkości osiągają dzisiaj tylko pociski. Dla kuli karabinowej np. szybkość początkowa 800 mtr. na sekundę jest szybkością normalną. Gdyby pocisk taki mógł utrzymać swoją szybkość początkową bez zmiany w dalszym swym biegu, obleciał by w tym wypadku ziemię naokoło w ciągu 17 tylko godzin! Natomiast pociski armatnie, które bieg swój uskuteczniają częściowo w stratosferze, nie tracą wiele ze swej szybkości początkowej, sięgającej 1.600 mtr. na sekundę, czyli ze mogłyby one oblecieć ziemię w ciągu 8 i pół godzin. Wynalazcy i eksperymentatorzy rakiety powietrznej, prof. Geddard i prof. Oberth, sądzą, iż przy ulepszeniu ich pocisku, będzie on mógł rozwijać szybkość do 12 kilometrów na sekundę. Gdyby szybkość ta była kiedykolwiek osiągnięta, a podróż we wnętrzu rakiety możliwa dla człowieka, przelot przez ocean Atlantycki, z Europy do Ameryki, trwałby więcej niż godzinę. Narazie są to — oczywiście — projekty fantastyczne, znajdujące się w dziedzinie marzeń. Czy możliwe; — o tem zadecyduje przyszłość.

W każdym razie przekonaliśmy się już dzisiaj, że marzenia Vernea stały się rzeczywistością, ba nawet prześcignięte.

Wszystkie rodzaje szybkości, o których mówiliśmy wyżej, są jednak niczem wobec szybkości, z jaką glob nasz, na którym żyjemy, obiega przestrzeń naokoło słońca. Szybkość ta wynosi 30 kilometrów na sekundę. Ale i ta szybkość naszej ziemi jest niczem w porównaniu z szybkością, którą rozwijają inne gwiazdy. W gwiazdozbiorach naszej drogi mlecznej znajdują się „szybkobiegacze“ kosmiczni, którzy podróżują w bezmiarach z szybkością od 400 do 500 kilometrów na sekundę.

Rekordomanja nie jest więc tylko wymysłem i przywilejem ludzi, ale panuje także nagminnie w świecie nieskończenie wielkich ciał niebieskich.

ROZMAITOŚCI

MARZEC — PIERWSZYM MIESIĄCEM W ROKU.

Marzec był w starożytnym Rzymie, aż do reformy Numy Pompiljusza, uważany za pierwszy miesiąc w roku. We Francji do roku 1564 tj. do edyktu Karola IX, początek roku stanowiło Święto Wielkiejnocy. Przed rokiem 1564 zaś, jeżeli Wielkanoc wypadła w marcu, rozróżniano dwa okresy: Marzec przed Wielkanocą i marzec po Wielkiejnocy. Było to dowodem wielkich nieporozumień, którym kres położył edykt Króla IX, ustanawiający styczeń jako pierwszy miesiąc roku. W Persji i w innych krajach wschodnich, pierwszy marca jest dotąd datą nowego roku kalendarzowego.

10-TY MIĘDZYNARODOWY KONGRES MLECZNY.

Od 30 kwietnia do 7 maja rb. odbywać się będize w Rzymie 10-ty międzynarodowy kongres mleczny, w którym przyrzekło wziąć udział 31 państw. Otwarcie kongresu odbędzie się z wielką pompą na Kapitolu. Delegaci będą przyjęci na osobnej audjencji u jego Świętobliwości, papieża Piusa 11. Kongres będzie obradował w Rzymie 1 i 2 maja, 3 maja udadzą się kongresowicze do Agro Pontino dla obejrzenia robót meljoracyjnych, 5 i 6 maja odbędzie się zamknięcie obrad kongresu w Medjolanie.

GOŚCINNOŚĆ JASKINIOWCÓW.

Odwiedzanie się i goszczenie nawzajem, jest tak stare, jak historja człowieka. Już pewnie w czasach jaskiniowych składano sobie wizyty, dzielono się posiłkami, opowiadano wrażenia z łowów i spostrzeżenia co do możliwych ulepszeń bytu i pracy. Opowiadano sobie pozatem rzeczy wesołe, dzielono się dobrem słowem. Tak samo i dziś, po dawnemu, serce ludzkie łaknie dobroci, wymiany myśli w towarzystwie bliźnich. Tego właśnie powinna dostarczyć dobrze zrozumiana gościnność — o której opowie w radjo w dniu 15 bm. p. Marja Romanowa.

Zjazd delegatów PCK. województwa kieleckiego

W ub. niedzielę w Kielcach odbyło się posiedzenie komitetu okręgowego oraz walne zgromadzenie delegatów okręgu polskiego czerwonego krzyża.

Obradom przewodniczył prokurator dr. Adam Kozłowski, prezes zarządu oddziału PCK. w Kielcach. Reprezentowane były przez swych delegatów oddziały PCK.: w Busku Częstochowie, Jędrzejowie, Kielcach, Miechowie, Olkuszu, Opatowie, Opocznie, Ostrowcu, Pińczowie, Pionkach, Radomiu, Sandomierzu, Skarżysku, Sosnowcu, Wierzbniku, Włoszczowie i Zawierciu. Brak było delegatów z Końskich i Kozienic.

Zarząd okręgu przedłożył zgromadzeniu program prac na r. 1934. który podzielić można na trzy zasadnicze działy:

1) szkolenie personelu sanitarnego (siostry pogot. sanit. PCK., drużyny ratownicze PCK.).

2) gromadzenie sprzętu pogot. sanit. (ekwipunki drużyn ratowniczych, kolumny samochodowe, konne. punkty sanitarno - odżywcze i inne).

3) organizacja kół młodzieży P. C. K.

Działalność pokojowa o charakterze charytatywnym prowadzona być może jedynie przez te oddziały PCK., które już dostatecznie wykonały plan pogotowia sanitarnego. Podkreślono konieczność zwrócenia uwagi opinji publicznej, o zajęciu mylnego stanowiska, że w dobie dzisiejszej, gdy polski czerwony krzyż uzyskał stałe źródło wpływów, z ofiar od widowisk i imprez, nie należy czynić dalszych starań w zjednywaniu nowych członków, opłacających składki Wyjaśniono, iż fundusze gromadzone z opłat od widowisk przeznaczane są na specjalne cele, co do których decyduje delegat rządu do spraw PCK. Ludność miejscowa korzystać będzie z pomocy PCK. jedynie w granicach. w jakich sama przyjdzie polskiemu czerwonemu krzyżowi z poparciem w gromadzeniu i przygotowywaniu pogotowia sanitarnego.

Zwracano również uwagę na niemoralne stanowisko organizacji społecznych oraz tych przedsiębiorstw, organizujących imprezy dochodowe, który określając opłaty wstępu na kwotę niższą o jeden grosz od kwoty ustawowo podlegającej opłacie. Powszechne niemal stało się wyznaczanie cen biletów na złotych 0.49 lub — zł 0.99. Organizacje społeczne winny tego stanowczo zaniechać, gdyż łamią w ten sposób ustawę, a polskiemu czerwonemu krzyżowi u niemożliwiają wywiązanie się z obowiązków nakładanych nań przez rząd.

Podniosłą chwilą obrad było dekorowanie prezesa zarządu oddziału PCK. w Częstochowie radcę *Edwarda Wnęka* odznaką honorową PCK. P. Wnęk położył duże zasługi na polu pracy czerwonokrzyskiej w Częstochowie, był on również organizatorem 1-go regjonalnego złotu młodzieży PCK, który odbył się w Częstochowie w maju roku ubiegłego. Dekoracji dokonał prezes zarządu okręgu PCK. p. *B. Sosnowski*.

Prezydjum komitetu okręgowego PCK. ukonstytuowało się następująco: przewodniczący — *wojewoda J. Paciorkowski*, wiceprzewodniczący — dr. *Franciszek Dziewulski* oraz sekretarz inspektor *Antoni Dukalski*. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. rejenta *Jaxę — Maleszewskiego*, dyr. *Pęczaka*, nacz. *Karwowskiego*, radcę *Borowieckiego*. Skład zarządu okręgu uzupełniony został wyborem pp. mjr. *Racieckiego* i *Kitlińskiego*. Do komisji okręgowej kół młodzieży PCK. powołano *pp. Józefa Dąbrowskiego*, dyr. *Jana Jurasza* i insp. *Stanisława Rychtera*.

Obrady prowadzone były w klubie urzędników Państw. w Kielcach w godzinach od 12 do 18.

NA MARGINESIE.

Co nagle — to po djable

— Milcz serce! Milcz! — wykrzyknął boleśnie pan Gucio Pechower i spojrzał jeszcze raz. Niestety, wzrok go nie mylił. Za oświetlonemi szybami przejeżdżającego tramwaju dostrzegł wyraźnie swoją narzeczoną Sabinkę, przytuloną do tego łajdaka Pomeranca.

Błyskawiczna decyzja: Ścigać niewierną. Obić Pomeranca. Pokazać Sabinie skrwawione serce i odejść cicho „jak sen jaki złoty". Tak, ścigać! Ale czem? Naturalnie tramwajem. On odwozi ją do domu. Jeden skok i Gucio jest na przystanku. Tramwaju, jak zwykle kiedy potrzeba, niema.

Gucio chodzi szybko tam i nazad. Jak te minuty się wloką!

— Panie nerwowy — zwraca się do Pechowera jakiś podejrzany typ — czuję, że pan chcesz z życiem rachunek zrobić względem kółeczek tramwajowych. Spełń przedtem dobry uczynek i oddaj mi portfelik, a westchnę do Boga za duszyczkę...

— Z jakiego powodu ja mam siebie ciskać pod tramwaj? Trafiliście przyjacielu jak okiem na gwóźdź. Milutki! Oddaj mi portfel! Po pierwsze jest pusty, a po drugie we wogóle go nie posiadam przy sobie. Zniknij mi z oczu!

— Przymknij, żłóbku, szczęki — mruczy typ i staje opodal — jeśli nie teraz, to w krótkim terminie kojfniesz pan na sicher. To widać!...

Moment wahania. A może skoczyć pod tramwaj? Tyle korzyści... Raz mamunia rodziła. Pogrzeb nic go nie będzie kosztował. Trzech terminowych weksli nie wykupi. Jednym zamachem zburzy spokój i szczęście zdradliwej Sabinki. Czy to się jednak opłaci?

Nareszcie i tramwaj. Trzeba wsiadać od prawej strony ze środka ulicy.

— Oj! Co za paskudne błoto! Gdzie jest jaki piedestał do wsiadania gdzie? Sie pytam magistrat — mamrocze Gucio.

W tej chwili przejeżdżające auto chłodzi ostatecznie zapał pana Gucia, obryzgując go strumieniem błotnistej lawy od stóp do głów...

Panna Sabinka po raz dziesiąty już odczytywała otrzymaną nazajutrz kartkę od Gucia: „Ty wiesz za co moje serce skamie? Ty czujesz! Dziękuj szybko nogi tramwaj i przewidujący magistrat że nie wyciągnąłem krwawej konsekwencji s Pomeranca „albowiem co nagle, to po djable. Znużony i unurzony Gutek".

KAO.

Straszny wypadek
na ul. prez. Mościckiego w Sosnowcu

CZTERNASTOLETNIE DZIECKO WYPADŁO Z TRZECIEGO PIĘTRA NA BRUK.

Ulica prez. Mościckiego w Sosnowcu była onegdaj w godzinach popołudniowych widownią strasznego wypadku, którego ofiarą padło **4-roletnie dziecko Stal Cwajgenhaft (Mościckiego 11).**

Dziecko bawiło się w oknie na 3 piętrze. Domownicy nie zwracali na nie uwagi. W pewnym momencie chłopcu udało się otworzyć lufcik, przechylił się na zewnątrz, stracił równowagę i spadł z 3-go piętra na bruk.

Na miejsce strasznego wypadku wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, któer udzieliło dziecku pierwszej pomocy.

Nieszczęśliwy chłopiec doznał pęknięcia podstawy czaszki i licznych obrażeń na całem ciele.

W stanie groźnym przewieziono go do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Straszny ten wypadek wywołał wśród mieszkańców ulicy prez. Mościckiego niezwykle przygnębiające wrażenie.

Zemsta przestępcy
za ogłoszenie wyroku sądu

W ub. piątek zamieściliśmy wyrok sądu grodzkiego w Kielcach na E. Schöna, który skazany został na 6 mies. więzienia (karę wskutek amnestji zawieszono). E. Schön z zemsty za ogłoszenie wyroku tego samego dnia w brutalny sposób napadł w „Italji" na współpracownika naszej redakcji, wywołując zajście, wskutek czego został aresztowany i w drodze karno — adm skazany na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu.

Ponieważ E. Schön jest zawodowym przestępcą, kilkakrotnie karanym przez sądy a ostatnio skazanym przez sąd grodzki w Kielcach z art. 138 na 6 mies. więzienia i z art. 262 k. k. również na 6 mies. więzienia, więc za ordynarną napaść sprawę z art. 239 i 255 k. k. skierowano do są du.

Niepoprawnemu przestępcy grozi w tym wypadku kara od 2 lat więzienia i kara grzywny.

Tajemnicza wizyta w mieszkaniu pod Sławkowem.

Na posterunku w Bolesławiu pod Olkuszem zameldowała onegdaj mieszkanka, t. zw. Ciołkowizny pod Sławkowem, Bronisława Hejczykowa, że do mieszkania jej w czasie nie obecności męża, przybył nieznany osobnik.

Po dokładnem rozejrzeniu się w mieszkaniu i zapytaniu o domowników, osobnik ten jął dokładnie wypytywać się o stan majątkowy Hejczyków, m. in., czy otrzymała ona spadek, należny jej od brata. ile i gdzie ma pieniądze ukryte.

Przestraszona Hejczykowa oświadczyła, że żadnej spłaty nie otrzymała i pieniędzy niema. Nieznany osobnik podszedł wówczas do szafy, pootwierał szuflady i przeszukał je dokładnie. W pugilaresie znalazł tylko 2 srebrne monety po 10 zł. które zabrał.

Opuszczając mieszkanie Hejczykowe, zapowiedział, aby o jego bytności nikomu nie mówić.

Policja wpadła już na trop złodzieja, którego niewątpliwie schwyta w najbliższych dniach.

KRONIKA

Marzec 14 Środa	Dziś: Matyldy panny Jutro: Longina męcz. Wschód słońca: 5.41 Zachód słońca: 17.27

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 14 marca.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka 7.20. Płyty. 7.35. Dz. poranny. 8.00 Program na dz. bież. 11.40. Codz. Przegl. Prasy. Polsk. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Kom. meteor. 12.55. Dz. połudn. 15.25. Wiad. o eksporcie polsk. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Recital fort. 16.10. Program dla dzieci. 16.55. Muzyka ludowa. 17.50. Skrzynka poczt. 18.00. Życie w czeluściach ziemi. 18.20. Muzyka lekka. 19.00. Program na dz. nast. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Literatura hebrajska w Polsce. 19.40. Kom. sport. 19.47. Dz. wiecz. 20.00. Myśli wybrane. 20.02. 19-ty koncert z cyklu Niepodległości Polski. 20.45. O jakąkolwiek posadę. 21.05. Wieczór Mickiewiczowski z Wilna. 22.00. Odczyt z Krak. 22.20. Płyty. 23.00. Kom. meteor. i kom. polic. 23.05. Muzyka tan.

KATOWICE.

Środa, 14 marca.

7.00. Aud. por. 11.35. Program na dz. bież. 11.40. Codz. Przegl. Pras. Polsk. 11.50. Wiad. bież. 11.57. Sygnał czasu 12.05. Płyty. 12.30. Kom. meteor. 12.55. Dz. połudn. 15.20. Giełda zbożowa. 16.40. Tr. z Warsz. 17.50. Płyty. 18.00. Tr. z Warsz. 19.00. Program na dz. nast. 19.05 Rozmaitości. 19.10. Gospodyni Śląska. 19.25. Tr. z Warsz. 19.43. Kom. sport. 19.47. Tr. z Warsz. 21.05. Wieczór Mickiewiczowski z Wilna. 22.00. Odczyt z Krakowa. 22.20. Płyty. 23.00. Skrzynka pocztowa w jęz. franc.

Z Kielc

(k) **Napad oprzyszków pod Kielcami** Curyło Wiktor, Kaczyna, pow. kieleckiego — zameldował, że onegdaj wieczorem na prośbę piekarza Bratjmana z Kielc wysłał swego furmana Rębaka Józefa, aby pojechał z Brajtmanem na przedm. Cegielnia. Brajtman pozostawiwszy furmana wraz z wozem na szosie — sam udał się na Cegielnię dla załatwienia swej sprawy.

W tym czasie do furmana podeszło 2 osobników, z których jeden — gdy wsiedli na furmankę — kazał jechać z nimi, a gdy Rębak odmówił, wówczas jeden z nich uderzył go w głowę tak, że ten chwilowo stracił przytomność, z czego skorzystali napastnicy i furmanką tą odjechali w stronę Białogona.

Zarządzonym natychmiast pościgiem sprawców powyższego zatrzymano pod Białogonem, którymi okazali się. Książek Tadeusz — Edward i Górecki Jan, zam. w Kielcach przy ulicy Legjonów. Skradzione konie z wozem odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

(k) **Krwawe porachunki rodzinne.** Onegdaj o godz. 2 w kolonji Stawki, pow. opatowskiego, do domu Kasprzyka Stefana przyszedł szwagier jego Jakutowicz Jan, mieszkaniec wsi Henryków, który po zapukaniu do drzwi — zażądał wpuszczenia go do mieszkania.

Na żądanie to Kasprzyk podszedł do drzwi z zamiarem otworzenia ich, jednak w ostatniej chwili rozmyślił się i drzwi nie otworzył. Wówczas Jakutowicz strzelił przez drzwi do mieszkania, raniąc ciężko Kasprzyka, poczem zbiegł. Tło — porachunki rodzinne.

(k) **Z nienawiści zamordował brata.** W związku zabójstwem Kordosa Wincentego we wsi Oblekos. pow. stopnickiego, w toku dochodzenia ustalono, że zabójstwa tego dokonał Żurek Juljan, lat 20, wraz z bratem zabitego — Kordosem Franciszkiem, lat 40, których zatrzymano i przekazano władzom sądowym.

Tło — zemsta i nienawiść, trwające od dłuższego czasu.

(k) **Kolejarz zamordowany siekierą.** Onegdaj o godzinach rannych na ulicy Górno — Klasztornej w Jędrzejowie, znaleziono zwłoki Ciry Jana, lat 44, ślusarza kolejki wąskotorowej w Jędrzejowie, na głowie którego ujawniono 4 głębokie rany, zadane prawdopodobnie siekierą.

Ustalono, że Cira został zamordowany w celach rabunkowych.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Środa, dnia 14 bm. o godz. 20 m. 15 „Rewizor z Petersburga".

Czwartek, dnia 15 bm. o godz. 20.15 premjera — „Ten stary warjat".

ROZPOCZĘCIE ROBÓT MIEJSKICH NASTĄPI W KWIETNIU

Jak się dowiadujemy ze źródła wiarygodnego, roboty miejskie w miastach Zagłębia, które subsydjuje fundusz pracy rozpoczną się 4 kwietnia rb.

Przed tym terminem magistraty otrzymają pierwsze raty zaciągniętych pożyczek.

CECH SZEWCÓW W SOSNOWCU O PŁACACH W PRZEMYŚLE SKÓRZANYM.

W związku z podaną przez nas wzmianką o konferencji w inspektoracie pracy w Sosnowcu, w sprawie unormowania płac pracowników przemysłu skórzanego, cech szewców nadesłał nam następujące wyjaśnienie:

„Nieprawdą jest, że pracodawcy żądali jakiejkolwiek obniżki płac. Prawdą natomiast jest, że pracownicy żądali podwyżki w niektórych kategorjach 100 proc. i więcej.

Nieprawdą jest, jakoby majstrowie cechowi płacili od jednej pary wykonanego obuwia od zł. 1.10 do zł. 1.75. Prawdą jest, że takie ceny płacili swym pracownikom kupcy, którzy nie posiadają uprawnienia do wyrobu obuwia, a wydatków i jeszcze wyzyskują pracownika dają robotę chałupnikom, nie płacą podatków i jeszcze wyzyskują pracownika.

Prawdą jest, że majstrowie cechowi płacili dawniej i teraz za wykonanie jednej pary obuwia damskiego od zł. 4.00 do zł. 10.00, męskiego od zł. 4.00 do 9.00 i butów z cholewami od zł. 8.00 do 15.00, i takie ceny mniej więcej ustalone są i w nowej umowie.

Prawdą jest, że wiadomości w prasie o obniżce płac o 35 proc., pracownikom, którzy mieli tak małe wynagrodzenie od pary, wywołały rozgoryczenie wśród nich i spowodowały wybuch strajku, albowiem ceny te były tak niskie, że o obniżce mowy być nie mogło".

Dziękując Panu Redaktorowi za umieszczenie powyższego sprostowania, pozostajemy

Cech Szewców w Sosnowcu.

— **Zarząd związku pracy obyw. kobiet** przypomina swym członkiniom, że w środę, dn. 14 bm. o godz. 19, w lokalu gimn. H. Rzadkiewiczowej, ul. Dęblińska 1, odbędzie się zebranie miesięczne. Na porządku dziennym aktualny referat.

— **Próba sekcji symfonicznej STS. Strzała w Sosnowcu.** W związku z mającym się odbyć popisem zespołu symfonicznego, zarząd STS. „Strzała" w Sosnowcu zawiadamia członków sekcji symfonicznej, że próba odbędzie się dziś i w piątek, dn. 16 bm. o godz. 7.30 w sali przy ul. 1 maja 14 (biuro R. Parźniewskiego).

— **Z życia podoficerów rezerwy w Dąbrowie.** W ub. niedzielę odbyło się ogólne zebranie informacyjne związku podoficerów rezerwy w Dąbrowie na którem wygłoszony został przez p. J. Stojakowskiego kpt. rez. odczyt o „Roli podoficera w wojnie i pokoju".

— **Poranek w kinie „Palace".** Gimnazjum im. Wyspiańskiego (Zrzeszenia rodzicielskiego) w Sosnowcu urządza w czwartek, dn. 15 bm. w kinie „Palace" poranek, na program, którego złożą się: film „10 z Pawiaka", film rysunkowy i tańce (krakowiak i mazur). Początek o godz. 1 popoł. Czysty dochód przeznaczony jest na kolonje letnie dla najbiedniejszych.

— **Akademja strzelecka w Czeladzi.** Z okazji imienin marsz. Piłsudskiego związek strzelecki w Czeladzi w niedzielę o godz. 7 wiecz., po capstrzyku w lokalu własnym przy ul. Węgroda organizuje akademję strzelecką.

Na program akademji złoży się okolicznościowe przemówienie, deklamacje, jednoaktówka i popisy chóru strzeleckiego. Wstęp bezpłatny.

— **Zebranie związku powstańców śląskich w Czeladzi** odbędzie się jutro w lokalu „Kuźnicy" o godz. 19-ej.

380 tysięcy na drobne budownictwo

w Sosnowcu

W dniu wczorajszym magistrat m. Sosnowca otrzymał dodatkowo dla komitetu rozbudowy na drobne budownictwo 150 tys. zł.

Do otrzymania tej sumy przyczyniła się osobista interwencja **kom. Kuźniaka** w banku gospodarstwa krajowego w Warszawie.

Z poprzednio przyznanemi kredytami na drobne budownictwo, komitet rozbudowy m. Sosnowca posiada do rozdziału 300 tys. zł., co wraz z kredytami na przebudowę starych domów i wykończenie budowli w kwocie 80 tys. zł. stanowi sumę 380 tys. zł.

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie komitetu rozbudowy miasta, na którem omawiano sprawę podziału otrzymanych kredytów.

Znowu tragiczny wypadek

na szybikach w Zagórzu

Tragiczny wypadek wydarzył się znowu onegdaj na terenach nielegalnych szybików w Zagórzu.

Mianowicie, w czasie wydobywania węgla wpadli wgłąb szybiku. **34 letni August Stępień i 27-letni Stanisław Buczyński**, mieszkańcy Zagórza.

Stępień doznał złamania nogi, Buczyński zaś lekkiego potłuczenia ramienia. Stępienia przewieziono do szpitala.

Walne zebranie Z. Z. Z. metalowców

w Sosnowcu

W ub. niedzielę odbyło się w Sosnowcu w sali „Kuźnicy", (Warszawska 22) roczne walne zebranie ZZZ. metalowców, przy licznem udziale członków. Na zebraniu, oprócz okręgowego sekretarza Rylskiego, obecny był generalny sekretarz central. wydz. ZZZ., **red. Szurig** i general. sekretarz zw. metalowców **poseł Gawlik**, którego jednogłośnie powołano na przewodniczącego.

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności związku wykazało zdrowy finansowy fundament i zadawalniający rozwój organizacji.

Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum i przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp.: **Gawęcki** (prezes), **Kamela** (wiceprezes), **Maj** (sekretarz), **Kozioł** (skarbnik).

W obszernym referacie, wygłoszonym przez gen. sekr. **Gawlika**, wytyczony został stosunek zawodowego ruchu bezpartyjnego do aktualnych zagadnień życia społecznego.

Przebieg zebrania dowodził o wysokiem uspołecznieniu robotników.

Spółdzielnia spożywców „Zgoda"

na Piaskach

Onegdaj, w obecności 300 osób odbyło się walne zebranie spółdzielni spożywców „Zgoda" na Piaskach. Obradom przewodniczył prezes rady nadzorczej p. St. Wolff, sekretarzowali pp. P. Wierzbicki i A. Król. Na asesorów poproszono pp.: Krzysztofczyka, Łatę i Stefańskiego.

Sprawozdania z działalności zarządu i rady nadzorczej zilustrowały zebranym rozwój i stan finansowy spółdzielni. Rok sprawozdawczy nie przyniósł członkom większych nadwyżek spowodu dużego spadku cen artykułów spożywczych, nagromadzonych na składzie w spółdzielni oraz spłaty zadłużenia wybudowanego domu, wartości 71.000 zł. Obroty spółdzielni wynosiły 400 tys. zł. Liczba członków wzrosła do 669 osób.

Po uchwaleniu budżetu na rok 1934, określono, iż sumy najwyższego zadłużenia spółdzielni nie mogą przekroczyć 100 tys. zł.

Sprawa przyszłości spółdzielni, zreferowana przez **p. Zajdlica i p. St. Wolffa** przedstawia się dobrze. Miesięczne budżety za styczeń i luty br. przyniosły poważną nadwyżkę, a przytem daje się zauważyć większe obroty towarami. Skolei dokonano wyboru 1/3 składu rady nadzorczej na dalsze trzy lata pp.: **St. Wolff — prezes, A. Król, Br. Zajdlic, A. Krawczyk, J. Wójcik, Dudkiewicz i Guzik.**

Krewka niewiasta

pobiła tak męża, że zmarł

Małżonkowie, **55-letni Marceli i 41-letnia Marja Kleszczowie**, mieszkańcy wsi Okradzionów, gm. Łosień od kilku lat żyją w stałej niezgodzie. W ub. niedzielę wynikła pomiędzy niemi sprzeczka na tle nieporozumień rodzinnych i majątkowych. Po pewnej chwili sprzeczka zamieniła się w krwawą bójkę, **w czasie której Kleszcz został tak dotkliwie pobity przez żonę, że onegdaj wskutek odniesionych ran — zmarł.**

Kleszczowa również odniosła ciężkie obrażenia i leży obłożnie chora w domu.

Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Oszuści -- „delegatami" związku powstańców śląskich.

Sąd skazał ich po 8 miesięcy więzienia.

Sąd Grodzki w Katowicach rozpatrywał sprawę przeciwko **Edwardowi Syguli i Stefanowi Andrzejczakowi** z Będzina, oskarżonym o to, że przez dłuższy czas na terenie województwa śląskiego nieprawnie zbierali składki i zapomogi na rzecz powstańców śląskich. Oskarżeni zwykle przedstawiali się jako delegaci głównego zarządu zw. powst. śl., oferując swym ofiarom portret prezydenta R. P., Ignacego Mościckiego i marszałka Piłsudskiego. Za portret żądali zwykle 20 zł. Wielu naiwnych padło ofiarą tych wyrafinowanych oszustów, mimo że zarząd główny zw. powst. śl. niejednokrotnie ostrzegał przed oszustami. Na rozprawie sądowej tłumaczyli się tem, że jako bezrobotni zamierzali coś zarobić, lecz przeczyli, by przedstawiali się za delegatów zw. powstańców śląskich. Przesłuchany w charakterze świadka sekretarz związku p. Mastalerz stwierdził jednak, że nikt z ramienia związku nie był upoważniony do zbierania jakichkolwiek składek lub trudnienia się sprzedażą portretów prezydenta czy też marszałka. Często dochodziły do niego wieści, że tacy oszuści grasują na Śląsku, wobec czego kilkakrotnie opublikował ostrzeżenie przed oszustami na łamach miejscowej prasy. Po przesłuchaniu kilku poszkodowanych sąd uznał oskarżonych **winnymi i skazał ich po 8 miesięcy więzienia.**

OSTROŻNOŚĆ NIE ZASZKODZI.

Dziś ukaże się w kinie „Eden" znakomity film wytwórni „Metro - Goldwyn - Mayer" p. t. „Brat djabła". W filmie tym występują poza słynnym Dennis Kingiem, który śpiewa szereg melodyjnych piosenek, również popularni komicy Flip i Flap (Stan Laurel i Oliver Hardy). Publiczność zna ich doskonale i jest im wdzięczna za tyle wesoło przeżytych chwil. Tym razem jednak Flip i Flap przeszli samych siebie, poprostu jakby chcieli udowodnić, że to oni właśnie są wynalazcami owej sztuczki czarodziejskiej, polegającej na zamienieniu widowni kina na prawdziwy orkan śmiechu i beztroskiej wesołości.

Wszystkim więc, którzy pospieszą na film „Brat djabła" — a takich będą napewno tysiące — radzimy, aby poprzednio uprawiali specjalną gimnastykę mięśni twarzy i brzucha i tem samem przygotowali się na nieprzerwane kaskady śmiechu jakie ich na tym filmie czekają. Wszak zawsze lepiej być przygotowanym na wszystko. Ostrożność nie zaszkodzi!

— **O most na Przemszy pod Mysłowicami.** Od jednego z naszych czytelników, mieszkańców Modrzejowa otrzymaliśmy następujący list: W związku z przeprowadzoną regulacją Czarnej Przemszy pod Mysłowicami należałoby również pomyśleć o skrócenie drogi pieszej mieszkańcom Modrzejowa, Niwki i Jęzora do stacji kolejowej w Mysłowicach.

Setki osób, zamieszkałych w tych miejscowościach, najbliższą stację kolejową ma w Mysłowicach. Znajdujący się most na Przemszy łączy coprawda Modrzejów z centrum Mysłowic, nie jest to jednak połączenie wygodne, gdyż do dworca kolejowego jest dość daleko. Tuż przy poczcie w Mysłowicach znajduje się wolny teren. W tym miejscu możnaby przerzucić **mostek dla pieszych. Wydatek byłby niewielki, a wygoda dla mieszkańców wspomnianych powyżej miejscowości — bardzo duża.**

— **Konferencja z właścicielami sklepów z obuwiem. W inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się wczoraj konferencja z właścicielami sklepów z obuwiem, w sprawie unormowania płac pracownikom przemysłu skórzanego.** Na konferencji nie doszło do porozumienia. Następną konferencję wyznaczono na piątek, dn. 16 bm.

— **Wieczór ZPOK. w Będzinie.** Staraniem ZPOK. w Będzinie odbędzie się w niedzielę dn. 18 bm. o godz. 5 popoł. w sali „Piasta" ul. Małachowskiego 35. uroczysty wieczór ku czci marsz. Piłsudskiego. Zagai wieczór p. Ocioszyńska, przemówienie wygłosi dr. Honiekowa. W drugiej części obrazek sceniczny p. t. „Porucznik 1 brygady" w wykonaniu zespołu amatorskiego.

— **Zebranie towarzyskie w Będzinie** Komitet obchodu imienin marsz. Piłsudskiego w Będzinie urządza 18 bm., w sali gimnazjum zgromadzenie kupców (ul. Promyka) zebranie towarzyskie. Program bogato urozmaicony. Moc miłych niespodzianek. Wejście 2 zł., akademicy 1 zł. Dochód na cele zw. strzeleckiego. Początek o godz. 9 wiecz.

— **Skazanie wywrotowca.** W sądzie okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciwko mieszkańcowi Strzemieszyc, Walentemu Osuchowi, oskarżonemu o komunizm. Osucha zatrzymano w chwili, kiedy zajęty był rozklejaniem afiszy o treści komunistycznej. Ponadto w czasie rewizji znaleziono u niego masę ulotek, broszur i czerwony sztandar. W wyniku rozprawy sąd skazał Osuchę na 10 miesięcy więzienia.

— **Złodziejka będzińska okradła księdza w Czeladzi.** Onegdaj wieczorem przybyła do Czeladzi na plebanję znana złodziejka będzińska Franciszka Wojciechowska (ul. 1 maja 5), która przy pomocy łomu włamała się do zabudowań gospodarskich miejscowych księży i skradła 5 kur.

Złodziejkę wracającą z łupem przytrzymał przypadkowo patrolujący policjant. Przy zatrzymanej znaleziono łomy i wytrychy. Za kradzieże W. odsiadywała kilka lat więzienia.

Z Zawiercia.

URUCHOMIENIE CEMENTOWNI „WIEK".

W dniu wczorajszym, po paromiesięcznej przerwie uruchomiona została cementownia „Wiek" w Ogrodzieńcu.

W uruchomionej cementowni zatrudniono narazie około 180 robotników.

Jak długo fabryka będzie czynną, narazie niewiadomo, zależeć bowiem to będzie od napływających zamówień w nadchodzącym sezonie.

(z) **Gdzie mają być hale targowe i targowica.** W najbliższym czasie zarząd miejski przystępuje do budowy targowicy i hal targowych. Według projektu miasta targowica oraz halę targowe wybudowane mają być na Argentynie, przy ul. Senatorskiej. Na budowę zarząd miejski otrzymał z funduszu pracy, na b. dogodnych warunkach długoterminową pożyczkę. Miejsce wybrane przez zarząd miejski pod budowę hali i targowicę, nie odpowiada pewnej części kupiectwa, gdyż rzekomo przyczynić się może do upadku handlu w śródmieściu, wytwarzając na przedmieściu nowy typ kupiectwa. Na skutek tego odbyła się onegdaj w magistracie specjalna konferencja, w której udział wzięli liczni przedstawiciele organizacyj kupieckich, związków zawodowych, przemysłu, handlu, rzemiosła, rolników i t. d.

Konferencji przewodniczył komisarz Szczodrowski, który wygłosił dłuższe przemówienie o sytuacji gospodarczej miasta, przedstawiając jednocześnie zebranym plan opracowany przez zarząd miejski. W celu uzdrowienia stosunków gospodarczych miasta.

Po przemówieniu kom. Szczodrowskiego wywiązała się dyskusja, czy hale targowe budowane mają być na targowicy, czy oddzielnie i czy miejsce i dzielnica odpowiadają interesom kupiectwa. Przedstawiciele kupiectwa polskiego i żydowskiego wypowiadali się przeciwko budow. hal na targowicy, natomiast przedstawiciele konsumentów wypowiadali się za połączeniem hal z targowicą.

Po wysłuchaniu opinji zainteresowanych komisarz Szczodrowski oświadczył, że opinje tę przedstawi na najbliższem posiedzeniu rady przybocznej, która niewątpliwie przy wydaniu swej decyzji, postara się o uwzględnienie do pewnego stopnia dezyderatów kupiectwa.

Oblężony sekwestrator

przez tłum chłopów w Włodowicach

Onegdaj, przez urząd skarbowy w Zawierciu wydelegowany został do Wadowic sekwestrator p. Piotr Gawlikowski, celem dokonania egzekucji. P. Gawlikowski w towarzystwie posterukowego policji dokonał sekwestru krowy u gospodarza Wcisły i zegara u p. Zębalskiego.

Następnie sekwestrator udał się do domu Pawła Gruka, celem zasekwestrowania szafy. W chwili, gdy sekwestrator przystąpił do czynności wbiegli do mieszkania synowie Gruka — Kazimierz i Tadeusz, którzy rzucili się na sekwestratora, zaczęli go szarpać i obrzucać obelgami.

Do mieszkania wbiegł stojący przed domem policjant, któremu z trudem udało się przywrócić spokój

Sekwestrator przeszedł do drugiego mieszkania, gdzie znów wpadli synowie Gruka i poczęli ich wypychać na ulicę, jednakże kres zajściu położył energiczny posterunkowy Stolarski. Wówczas napastnicy wyszli na ulicę i poczęli rzucać na sekwestratora i robotników kamieniami, a w tym czasie pod dom Gruka zbiegł się tłum chłopów, liczący około 150 osób, który począł wznosić złowrogie okrzyki. Jeden z Gruków, Kazimierz uderzył w głowę kamieniem furmana Ładonię, który runął na ziemię, tracąc chwilowo przytomność. Sekwestrator zmuszony był zaniechać wykonywania dalszych czynności. Zawiadomiona o zajściu powiatowa komenda policji w Zawierciu wysłała do Włodowic pluton konnej policji, której udało się przywrócić spokój i dopiero pod osłoną policji p. Gawlikowski mógł skończyć rozpoczęte czynności egzekucyjne. Synowie Gruka, Kazimierz i Tadeusz jako prowodyrzy całego zajścia zostali natychmiast aresztowani i przekazani do dyspozycji sędziego śledczego w Zawierciu.

Z Olkusza

(ol) **Kandydat na burmistrza m. Wolbromia.** Według wiadomości, na stanowisko burmistrza m. Wolbromia w nadchodzących wyborach kandydować ma jeden z wyższych urzędników wydziału samorządowego województwa kieleckiego, mający w najbliższych dniach przejść na emeryturę.

(ol) **Kto otrzyma zasiłki P.Z.U.W.** P. P. U. W. przyznało w ub. miesiącu zasiłki dla straży: miejskiej w Wolbromiu w wysokości 300 zł., w Skale 200 zł., w Żarnowcu 100 zł. Zasiłki będą wypłacone po stwierdzeniu przez instruktorów wykonania wstępnych prac danego zbiornika, przewidzianego w planie zaopatrzenia wodnego.

(ol) **Zatarg tow. „Saturn" z olkuszaninem.** Tow. „Saturn", które posiada w okolicy Olkusza znaczne ilości gruntów, onegdaj zagrodziło jeden z placów przy ulicy Parczewskiej, przestrzeni jednej morgi i 251 prętów, stawiając na nim swoje słupy. Nazajutrz właściciel kaflarni p. Filawski przyszedł z ludźmi i ogrodzenie rozebrał, czem słupy i żerdzie zabierali bezrobotni. P. Filawski twierdzi, że plac ten jako nieprawnie zajęty przez Tropauerów z Olkusza, sąd okręgowy w Sosnowcu przysądził jemu, jako prawemu właścicielowi, w dn. 21 listopada 1933 r.

(ol) **Strzelania o odznakę strzelecką.** W związku z uroczystościami imienin marszałka Piłsudskiego, powiatowa komenda PW. i WF. wraz ze związkiem strzeleckim w Olkuszu urządza na strzelnicy w parku pod Czarną Górą strzelanie o odznakę strzelecką II i III klasy oraz odnawiania wspomnianych odznak.

Strzelania odbędą się w niedzielę, 18 bm. od godz. 10 — 13 i od 14 — 18, w poniedziałek 19 bm. od godz. 15 — 18, — za opłatą 70 groszy.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Kronika

× **Z powodu przyjazdu trenera** odbędzie się dziś tj. 14 bm. zebranie członków czynnych sekcji piłki nożnej STS. „Unja" o godz. 6 wiecz. w lokalu własnym.

× **Zebranie członków sekcji kolarskiej „Unji".** Dziś o godz. 17.30 w lokalu na boisku odbędzie się doroczne walne zebranie sekcji kolarskiej Unji w Sosnowcu.

× **Turniej ping - pongowy szkół średnich z Dąbrowy.** Staraniem międzyszkolnego koła sportowego w Dąbrowie odbył się turniej ping - pongowy.

W turnieju wzięły udział trzy szkoły.

Pierwsze miejsce zdobyła drużyna Seminarjum — 7 pkt., drugie miejsce — szkoła górnicza — 5 pkt., trzecie — gimnazjum — 3 pkt.

× **Walne zebranie TS. „Cynkownia" w Będzinie.** Dnia 18 bm. o godz. 9 w pierwszym i o godz. 10 w drugim terminie, odbędzie się walne nadzwyczajne zebranie TS. „Cynkownia" w Będzinie.

× **Nowe władze STS. „Dąbrowa".** Na walnem zebraniu SPS. „Dąbrowy" wybrane zostały nowe władze tow. w osobach pp. prezes — Jan Szary, wiceprezes i kierownik sportowy — Józef Bronne, sekretarz — Stanisław Krawczyk, skarbnik — Południkiewicz W. gospodarz — Sadowski Ludwik.

× **Turniej ping-pongowy o puhar dyr. Wengrisa w Czeladzi.** W nadchodzącą niedzielę stowarzyszenie młodzieży polskiej w Czeladzi urządza wielki turniej ping - pongowy o puhar dyr. J. Wengrisa dla drużyn z całej Polski. Zawody odbędą się w sali klubu urzędników na Saturnie w konkurencji drużynowej pojedyńczej i podwójnej. Bliższych informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje p. K. Machul Czeladź, Bytomska 24. Startowe od drużyny wynosi 2.50 zł. double 1.50 zł. single 0.75 zł.

Termin zgłoszeń upływa 16 bm. Losowanie odbędzie się w lokalu SMP. w Czeladzi.

132. WAMPIR W SPÓDNICY

POWIEŚĆ.

Młoda dziewczyna z robótką szydełkową usiadła przy oknie.

Godziny biegły.

W domu nie było widać najmniejszego ruchu.

Gdy godzina pierwsza wybiła, Joanna drgnęła.

Zobaczyła, że roleta w jednym z okien podniosła się.

Ukazała się blada łagodna twarz Heleny.

Joanna stanęła natychmiast tuż przy szybach, tak, aby Helena mogła ją spostrzedz.

Córka Garbuski była jednak zbyt zamyślona, iżby mogła na to zwrócić uwagę.

Nie widziała nic i po upływie dwudziestu sekund znikła, zapuściwszy roletę.

Wśród wzrastającego niepokoju, Joanna czekała, czy się nie otworzy okno.

Ale oczekiwanie było daremne i powróciła do roboty.

W tej chwili Julja Tordier, wracając od Terriena, weszła do mieszkania.

Była to godzina śniadania.

Helena, posłuszna rozkazom matki, przygotowała jedzenie.

Podawała się woli matki zupełnie i biernie.

Garbuska przedewszystkiem schowała w pewnem miejscu papiery, poczem siadła do stołu.

Garbuska wydawała się tego dnia mniej zgorzkniałą niż zwykle.

Dwa czy trzy razy odezwała się do córki tonem jeżeli nie serdecznym, to przynajmniej nie gburowatym.

— Za wiele siedzisz w domu — odezwała się — to niedobrze dla zdrowia... Blada jesteś i nic nie jesz... Dlaczego trochę nie wyjdziesz?

Helena spojrzała na matkę ze zdziwieniem, tak dalece dziwne i nieprawdopodobne wydało jej się to pytanie.

Garbuska powtórzyła:

— I dlaczego trochę nie wyjdziesz na miasto? No, czego na mnie tak patrzysz, jak na raroga?

— Więc pozwalasz mi wychodzić? — spytała lękliwie młoda dziewczyna.

— Naturalnie. Czy trzymam cię, jak więźnia?

— A dokąd mam pójść?

— No... na ulicę... na skwer!.. byle gdzie, aby tylko zażyć powietrza i ruchu... co zalecają doktorzy... Nie trzeba żyć tak, jak pustelnica... kiedy zostaniesz mężatką, musisz prowadzić inne życie... musisz dbać o swe gospodarstwo.

Helena, usłyszawszy te wyrazy: „kiedy zostaniesz mężatką", spuściła głowę i znów pobladła, lecz milczała.

Garbuska ciągnęła dalej:

— Drzwi przecież nie są zamknięte, jak w klasztorze.. Zresztą, jeżeli, wychodząc, zamykałam je przez roztargnienie, to zawsze wisi drugi klucz w przedpokoju.

Młoda dziewczyna nie odpowiedziała.

Julja Tordier z niecierpliwości krzyknęła:

— Czyś mnie słyszała? Zrozumiałaś?

— Tak, mamo.

— A to szczęście!.. Wiesz, że czasami wydajesz mi się idjotką!

— Tak, mamo...

— Trzeba, abyś zidjociała do reszty. Jeszczeby tego brakowało... Ta bezczynność tak cię ogłupia. Ja chcę, abyś wychodziała.. Rano musisz kupować, co potrzeba na obiad.

— Dobrze, mamo.

— Powiem ci co masz kupić... Nie kupuj nic bez wytargowania się. Przyzwyczaisz w ten sposób do własnego gospodarstwa.

Już do końca śniadania nie zamieniły ani słowa więcej.

Garbuska przyglądała się ukradkiem córce, usiłując wyczytać z twarzy, co się dzieje w jej myślach i jakie wrażenie na niej sprawiła ta wolność, ofiarowana jej tak raptownie, tak nieprawdopodobnie.

Ale twarz Heleny nie wyrażała nic, prócz smutku i zniechęcenia.

Po śniadaniu Julja Tordier kazała Helenie sprzątnąć nakrycie i pomyć naczynia, poczem dała jej pieniądze, potrzebne na zakupy.

— Ja wyjdę, aby się tobą zająć — dodała. — Muszę pomyśleć o twoim kontrakcie ślubnym i o wielu innych rzeczach... Wrócę około godziny czwartej... Jutro pójdziemy do szwaczki po suknię ślubną... Nie chcę, abyś była ubrana, byle jak.

Serce ohydnej jędzy zabiło radością.

Zobaczyła, jak twarz Heleny skurczyła się i łzy spłynęły po policzkach.

Z szatańską zręcznością rozkrwawiła ranę.

Była to taktyka, wskazana przez Terriena, który zapewnił ją o pomyślnym rezultacie.

Garbuska wyszła.

Udała się do rejenta i zaniosła mu projekt kontraktu ślubnego i protokuł uchwały rady familijnej.

d. c. n.

Ostatnia przysługa

Działanie wódki bywa różne. W niektórych wódka wywołuje radosny nastrój i poczucie szczęścia. Całują z radości wszystkich i wszystko co napotkają po drodze. Nawet drzwi. Tańczą rumbę na stole, tłuką lustra jednem słowem — szaleją z radości.

Na innych wódka działa wprost przeciwnie. Odbiera im chęć do życia.

Do tych ostatnich należy p. Wiktor Ziołek, który po pierwszej butelce zaczyna gorzko płakać, a po drugiej poważnie myśli o samobójstwie.

Takie właśnie myśli ogarnęły p. Wiktora, gdy pewnej nocy, po większem pijaństwie wracał w towarzystwie kolegi p. Pawła do domu.

— Dziś muszę skończyć z tem marnem życiem! — łkał p. Ziołek — Pawełek! Jednego mam tylko ciebie przyjaciela. Pocieszysz żonę, także samo pogrzebem się zajmiesz, bo kobieta sama nie da sobie rady.

— Owszem — westchnął p. Paweł. — Żebym był wolniejszy, tobym się zajął. Zawsze co przyjaciel to przyjaciel. Ale jutro mam roboty kupę i nie będę miał czasu... Koło pogrzebu latania jest dużo i najmniej dwa dni trza zmarnować.

— To odłożysz robotę i się zajmiesz. Dla mnie to zrobisz.

— Nie mogę, Wicuś. Robota pilna.

— W takiem razie, dopiero we wtorek w łeb sobie strzelę — westchnął p. Ziołek. — Poczekam aż się zwolnisz.

— We wtorek?... Też nie da rady... I wogóle w tem tygodniu nie mam czasu... Poczekaj do maja, jak się u mnie sezon skończy, to wtedy ci taki pogrzeb wyszykuję, jak nikt. W maju jestem wolniejszy i ze spokojną głową będę sobie mógł polatać, wszystko regularnie załatwić, trumnę odpowiednią wybrać...

P. Ziołek zatrzymał się oparł się o latarnię i z wyrzutem spojrzał na p. Pawła.

Przyjaciel się morduje — sapnął — a ty mu do maja każesz czekać? Ostatniej posługi odmawiasz? Świnia jesteś nie kolega!

— Że tobie, łachu, chce się w trumnie do góry brzuchem wylegiwać, to ja mam robotę rzucić — oburzył się p. Paweł.

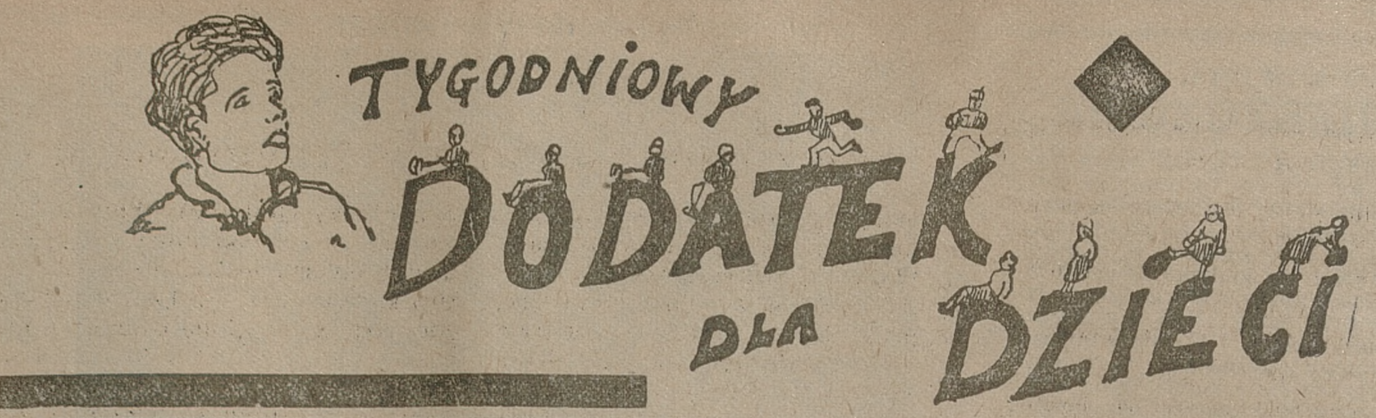
— Drań jesteś!

— Sam bydlę!

Od słowa do słowa wynikła awantura zakończona protokułem o zakłócenie spokoju publicznego. Obydwaj panowie zapłacą po 20 zł grzywny.

Wnuczka Rockefellera socjalistką?

Wielką sensację w sferach towarzyskich Nowego Yorku wywołała wiadomość, iż mrs. Rockefeller III — została wpisana na listę członków partji socjalistycznej. Młoda mrs. Rockefeller jest żoną wnuka 95-letniego Johna Rockefellara, głowy rodziny miljarderów amerykańskich. Mieszkanie miljarderki — socjalistki jest oblegane przez reporterów, którzy usiłują uzyskać wywiad. Wszelkie jednak próby w tym nia. Prawda czy plotka? — oto pytakierunku rozbijają się o mur milczenie, nad którem głowią się w kołach i kółkach miljonerów nowojorskich.



Józef Piłsudski.

Niema dziś polskiego dziecka — w kraju i na obczyźnie, któreby nie wiedziało kim jest Józef Piłsudski, jakie zasługi niespożyte położył dla Polski, w jakim trudzie i znoju upłynęło mu życie, które bez reszty oddał Ojczyźnie, by Ją z niewoli wywiódłszy, przyoblec w majestat potęgi i rozkwitu.

Niema też zapewne polskiego dziecka, któreby, patrząc na fotografji, czy portrecie na krzaczaste brwi, surowe czoło i niedbale, w dół opuszczone wąsy, a nadewszystko na głębokie, poważne, a przecież dobrotliwe oczy Marszałka — nie doznało żywszego bicia maleńkiego serca.

Czyste i proste serca dzieci muszą lgnąć ku Temu, którego życie było proste i czyste, a serce, jak krzak gorejący, wypełnione miłością i troską o Polskę.

Ileż myśli przelatywało wam wówczas przez głowę?

W tych sekundach zapatrzenia się na podobiznę Marszałka — jest jakby lekcja historji ojczystej.

Z portretu, czy fotografji Marszałka mówi do was, dzieci — przeszło 40 lat ciężkiej, surowej, ofiarnej i znojnej pracy dla Ojczyzny, wypełnionej niebezpieczeństwami i bardzo często ryzykiem życia.

Mówi do was przejmujący brzęk kajdan niewoli i srebrne dźwięki trąbki odrodzonego wojska polskiego, które bagnetami pierwszych żołnierzy — legjonistów, torowało drogę historji do Odrodzenia Polski.

Dziś Ojczyzna nasza okrzepła już w siły i potęgę. Dziś jesteśmy wielkim Narodem w świecie, z którym się liczyć wszyscy muszą.

Imię Polski wróciło do wszystkich podręczników geografji, znalazło się spowrotem na mapach atlasów szkolnych.

Gdy, w dniu 19 marca obchodzić będziecie uroczyście imieniny Marszałka Józefa Piłsudskiego — spójrzcie, dzieci na portrety Tego, który wielkości Polski jest symbolem, Jej Wskrzesicielem i Twórcą Jej potęgi.

Na uroczystość imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego

Od Karpackich gór
I Bałtyku wód
Płynie życzeń chór
W nasz słoneczny gród.

W uroczysty dzień
Z wszystkich Polski stron,
Wśród radosnych drżeń,
Bije świątyń dzwon.

W sercach wiosna... maj...
Jakby w kwiaty mak,
Stroi się dziś kraj
W biało — czerwień flag...

Za nadludzki trud—
I nad Wisłą cud,
Wolnościowy czyn,
Każdy Polski syn —

Wszystek polski lud
Schyla kornie twarz
Przed Twych blaskiem cnót,
Wielki Wodzu nasz!

Żyj nam jeszcze sto
Najszczęśliwszych lat;
Zwalczaj wszelkie zło,
Ścieraj jego ślad...

Z tytanicznych prób
Wywiódłszy nasz kraj,
Teraz z Polski rób
Szczęśliwości raj...

WŁADYSŁAW BEDNARSKI.

Sarnów, d. 5. III. 1934 r.

To i owo.

Wiecie zapewne, że duża część część chorób powstaje z t. zw. bakteryj, czyli po polsku drobnoustrojów, maleńkich żyjątek, których gołem okiem dostrzec nie można. Bakterje żyją wszędzie i rozmnażają się niesłychanie szybko, niektóre z nich są nieszkodliwe dla organizmu ludzkiego, inne znów są rozsadnikiem chorób, jak gruźlica, ospa, szkarlatyna i wiele innych. Do połowy XVII w. nie wiedziano nic, ale to zupełnie nic o istnieniu bakteryj, odkrył je dopiero pewien Holender, człowiek nie mający wykształcenia, lecz obdarzony dużym darem spostrzegawczym i niezmierną pracowitością. Począł on wyrabiać szkła powiększające i, przyglądając się wszystkiemu przez te szkła, odkrył istnienie niewidzialnych ustrojów, czem dał początek nauce zwanej bakterjologją. Dziś nauka ta nabrała ogromnego znaczenia, a to głównie dzięki pracom genjalnego chemika francuskiego Ludwika Pasteur, który umarł w r. 1895. Z pracy jego i doświadczenia korzystają inni uczeni, to też każdy rok przynosi nowe odkrycia w dziedzinie bakterjologji, na której opiera się nowoczesna medycyna. Bakterjologów można nazwać bohaterami, narówni z żołnierzem który ginie w walce za ojczyznę, lub marynarzem, który poświeca życie dla ratowania tonacych, gdyż praca w cichej pracowni bakterjologicznej wymaga poświecenia i zawsze grozi niebezpieczeństwem utraty życia. Ginie więc wielu takich cichych bohaterów, ale zato wiedza się wzbogaca i coraz łatwiej zwalczać choroby zakaźne, które dawniej zabierały setki tysiecy ofiar.

„Czarodziejski kwadrat"

Cyfry nie mają zwolenników wśród Czytelników dodatku. „Czarodziejski kwadrat" zainteresował tylko 74 wytrwałych matematyków (czek). Wszystkie rozwiązania były dobre.

Nagrody otrzymali: Maciuś Dudziński z Dąbrowy Górniczej, ul. 3 Maja 17 i Wiesia Ciszkówna, Będzin, Sielecka 93.

Odpowiedzi Redaktora.

Henio Stefański w Porębie. Zagadkę rozwiązałeś dobrze. Chciałbym, abyś stale przysyłał rozwiązania, a może i sam ułożył zagadkę. Ukłony dla Tatusia.

Wanda Dudzikówna, ucz. VI-a klasy, szkoły im. Prausa w Sosnowcu. Chciałbym tę wdzięczność w serduszkach dzieci pozyskać. Niestety, projekt Twój nie da się zrealizować, gdyż ogłaszanie nazwisk wszystkich dobrze rozwiązujących zajęłoby za wiele miejsca, ze szkodą dla innych spraw.

Łamigłówka sylabowa.

Z następujących sylab ułożyć 12 wyrazów, których początkowe litery, czytane z góry na dół, utworzą nazwe głównego miasta w Brazylji.

Sylaby: o, o, e, e, ja, ka, ko, da, do, dja, dy, wa, wa, ru, ro, ri, re, no, ne, lan, lja, is, im, ta, bryk, sał, gar, mi, ze, an.

ZNACZENIE WYRAZÓW:

1) Bogini wodna.
2) Wyspa na oceanie Atlantyckim.
3) Rasa psa.
4) Imię żeńskie.
5) Samogłoska.
6) Wyspa w Azji na oceanie Indyjskim.
7) Góry w Ameryce Południowej.
8) Rzeka w Rosji.
9) Imię żeńskie.
10) Naczynie kuchenne.
11) Kwiat.
12) Rzeka w Ameryce Południowej.

A teraz niespodzianka. Nagrodą za dobre rozwiązanie powyższej zagadki będzie książka, ofiarowana łaskawie przez autora p. Marjana Kantora-Mirskiego, p. t. „Od Rarańczy do Kaniowa". Barwnie napisana książka zawiera opisy walk bohaterskiej, drugiej karpackiej brygady Legionów Polskich, w których autor służył jako oficer. Szczęśliwiec otrzyma książkę z imienną dedykacją autora. A więc do pracy!

Do akt. Nr. Km. 294 1934 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu IV-go rewiru, Kazimierz Muszyński, zamieszkały w Sosnowcu, przy ulicy Sienkiewicza Nr. 7, na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 21 marca 1934 r. od godziny 10-tej (nie później jednak niż w dwie godziny w Dańdówce, przy ulicy 11-go Listopada Nr. 25 odbędzie się w I terminie sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości składających się z mebli, 20-tu szynek i 2-ch wag sklepowych oszacowanych na łączną sumę zł. 1100.—, na zaspokojenie wierzytelności Wincentego Durbasa.

Powyższe ruchomości oglądać można pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Sosnowiec, dn. 9 marca 1934 r.

Komornik:

KAZIMIERZ MUSZYŃSKI.

POWÓDŹ W RUMUNJI.



W Rumunji wylały już rzeki, zalewając wsie niżej położone, jak to widzimy na ilustracji.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

ZAROBEK od 10 do 20 zł. dziennie. Najtaniej dostarczamy śmigusówki, perfumy, wody kolońskie — kwiatowe. Ceny bezkonkurencyjne. Odsprzedawcy poszukiwani od zaraz. Zgłaszać się: Wodna 6, Sosnowiec, Kumosiński.

POTRZEBNA panienka i uczenica do pracowni sukien. Wiadomość: „Expres" Dąbrowa.

LOKALE

POKÓJ z oddzielnem wejściem z całodzielnem utrzymaniem do wynajęcia. Wannę z piecykiem sprzedam. Robotnicza 1 m. 50.

KUPNO i SPRZEDAŻ

OBUWIE dziecinne własnego wyrobu gwarantowane i niegwarantowane. Ceny zniżone o 50 proc. z powodu kryzysu. Sosnowiec, Krzywa koło urzędu skarbowego. Kowalski.

NASIONA Ulricha gwarantowane luzem, torebki, skład apteczny. Będzin, Kołłątaja 43.

Miód prawdziwy leczniczy

GRZYBY prawe (żółciaki) po 8 zł. kg. Koziołkow Jedrvczek. Sosnowiec 3-go Maja 21.

ZGUBIONE DOKUMENTY

WŁADYSŁAW KORALEWSKI, Dąbrowa zgubił pozwolenie na prawo noszenia broni — Mauser 6×35, wydane przez starostwo będzińskie oraz weksel 100 zł., wystawca Irena Koralewska, żyrowany Wł. Koralewski i Józef Schabowski, płatny 21 marca r. b., które się unieważnia.

SALOMON GENDZEL zgubił dowód osobisty, wydany przez magistrat Sosnowca.

SŁABOŃ STANISŁAW zgubił legitymację bezrobocia, wydaną w Będzinie.

DNIA 10 marca 34 r. na stacji w Sosnowcu skradziono portfel zawierający 20 zł., 3 świadectwa pracy oraz dowód osobisty na nazwisko Józef Miliński. Uprasza się o zwrot świadectw i dowodu pieniądze proszę zatrzymać. Adres ul. Staszica Nr. 40 m. 5. J. Milinski.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłebia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Lucjan Horski.